

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Nasz dobrobyt zakorzenimy w nędzy

Rozwijamy się. W 2005 roku w Polsce było 600 komorników. Pod koniec 2012 roku było ich 1050. W ciągu 7 lat przybyło ponad 70 procent dobrze płatnych miejsc pracy. Nie wiem, czy jest w Polsce jakaś inna branża, która tak szybko się rozwijała. Dziwię się także, że idealodzy „zielonej wyspy” nie chwalą się tym sukcesem.

Dynamiczny rozwój branży komorniczej jest możliwy dzięki temu, że Polacy, którym nie starcza często na życie, się zadłużają. W Polsce jest coraz więcej dłużników – tylko w ubiegłym roku przybyło ich 170 tys. Pisząc o dłużnikach, mam na myśli osoby, które nie radzą sobie ze spłatą pożyczek. Kiedy zegnaliśmy podobno dobry 2012 rok, ponad 2,26 mln Polaków nie było w stanie terminowo regulować płatności. Średnie zadłużenie na jednego dłużnika to prawie 17 tysięcy złotych. Zaległe płatności Polaków ocenia się na 38 mld zł, czyli o 11 proc. więcej niż rok wcześniej. Jeżeli sytuacja gospodarcza nie będzie się poprawiać w ciągu najbliższych kilku miesięcy, to można oczekiwać, że zaległości będą rosły, a dłużników będzie przybywać. Dzięki prozrojowej polityce zwiększania populacji dłużników, jaką prowadzi rząd, można liczyć na to, że dobrze płatnych miejsc pracy przybędzie także w tym roku. Jeżeli dodać do tego „optymistyczną” informację, że w miarę pogarszania się sytuacji w gospodarce i na rynku pracy rośnie liczba blokowanych przez komorników kont bankowych, to można oczekiwać, że w 2013 roku nastąpi dalszy rozwój w tym ważnym dla gospodarki sektorze. Choć danych za 2012 r. jeszcze nie ma, to z szacunków Krajowej Rady Komorniczej wynika, że blokad kont mogło być nawet 4,5 mln, czyli o 20 proc. więcej niż w 2011 roku. Oczywiście faktem jest, że bez aktywnej polityki państwa raczej mało prawdopodobny byłby tak szybki rozwój rynku dłużników, a tym samym tak imponujący rozwój branży komorniczej. Szacunki Krajowej Rady Komorniczej napawają optymizmem i dają wielką wiarę w to, że jeśli rząd chce, to potrafi stymulować wybraną przez siebie gałąź gospodarki. Dziwię się,



TADEUSZ MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •
W porównaniu z rokiem 2005 mamy o 70 proc. więcej komorników. Czy jest jakiś inny sektor, w którym bieda tworzy dobrze płatne miejsca pracy?
 • • •

że dopiero teraz na to wpadłem, ale właśnie przed chwilą pomyślałem sobie, że zmuszenie ludzi do zwiększenia tempa zadłużania spowoduje zwiększenie poziomu niewypłacalności. Zwiększenie poziomu niewypłacalności zwiększy natomiast zapotrzebowanie na komorników. Oznacza to, że jedynym ratunkiem dla naszej gospodarki jest doprowadzenie do nędzy wszystkich. Idealem będzie stan, w którym wszyscy będziemy niewypłacalni i wszyscy będziemy komornikami – wtedy będziemy mieli wysoko płatne miejsca pracy i będziemy pławić się w dobrobycie, który będzie miał solidne korzenie w naszej nędzy. Trzeba będzie tylko popracować nad logistyką, żeby nie doszło do sytuacji, o której rozpisują się ostatnio media – jeden z komorników ściągnął z konta prawie 30 tys. zł osobie, która jest ciężko chora i nigdy nie miała żadnych długów. Jednak przy takiej masowej robocie mogą się zdarzyć wpadki. Najważniejsze jednak, żeby rząd nie pozwolił na wzrost poziomu dobrobytu, bo szlag trafi moją propozycję ekonomiczną. Jednak o to jestem spokojny. Na razie rząd nie zrobił niczego, aby utracić w to wiarę – wykonuje koronkową robotę, dzięki której nędza stanie się motorem napędowym naszej gospodarki.

Mój plan gospodarczy dla rządu coraz bardziej trzyma się kupy, po tym jak GUS podał najnowsze informacje. Wzrost PKB w 2012 był dużo niższy, niż planował rząd. Zdaniem GUS gospodarka rozwijała się w tempie 2,0 proc., czyli dużo wolniej niż w roku 2011 – wtedy wzrost PKB wyniósł 4,3 proc. Zdaniem niektórych analityków już w połowie roku stopa bezrobocia przekroczy 15 procent. Ludzie będą zadłużać się w parabankach, żeby przeżyć. Nie będą spłacać kredytów zaciągniętych na drakońskich warunkach. Cholera, pod koniec 2013 roku możemy być nie tylko zieloną wyspą. Podejrzewam, że w Europie zaczną mówić o nas eldorado. Chwała wszystkim, którzy w tak genialny sposób uczynią z powszechnej nędzy powszechne bogactwo. Fundamenty już mamy.

KIJ W MROWISKO

Pochwała etosu pracy

Chciałbym pogratulować zarządowi Jastrzębskiej Spółki Węglowej i związkom zawodowym działającym w tej spółce odpowiedzialności.

Wkoło spowolnienie, a firma, której wrócono wielkie kłopoty, wspaniale radzi sobie w trudnym czasie. JSW przez około 9 miesięcy zeszłego roku miała nie najlepszą prasę, bo trwał ostry spór między zarządem a związkami zawodowymi o podwyżkę płac i umowy dla nowych pracowników. Obie strony znalazły jednak kompromis i w tym roku JSW jest jedyną śląską spółką węglową, której nie grozi spór płacowy. Nie będzie on także jej groził przez najbliższe trzy lata, bo obie strony wypracowały jasny i przejrzysty sposób podnoszenia płac. Pracownicy mają zagwarantowane podwyżki w każdym roku i perspektywę jednorazowych premii poza obowiązującym systemem płac. Dlatego firma może skoncentrować się na pokonywaniu trudności. Gratuluję zarządowi i związkom, że mimo ostrych sporów ponad trzy miesiące temu siedli i ustalili, że firma jest najważniejsza. Zrobili to wbrew sporej grupie podjudzaczy, którzy chcieliby, aby w JSW trwało napięcie. O tym, jak mądry był to wybór, świadczy chociażby przykład LOT-u. W tej firmie przez ostatnich 7 lat było bodajże 9 prezesów, trwały ciągle podchody ze związkami zawodowymi, a teraz niemal z dnia na dzień okazało się, że firma potrzebuje gigantycznego



HENRYK SIEDLACZEK

poseł RP

• • •
Jestem dumny, że na Śląsku zwyciężył śląski rozsądek.
 • • •

zastrzyku finansowego, żeby dalej wegetować, ale nie wiadomo, czy ma szansę przeżyć.

Jestem dumny, że na Śląsku zwyciężył śląski rozsądek. Powód do dumy jest wielokrotnie większy, bo Jastrzębie-Zdrój, siedziba JSW i większości kopalń należących do spółki, jest miastem, które w krótkim czasie rozrosło się sześciokrotnie i właściwie jest zlepkiem kilkudziesięciu tysięcy ludzi, którzy przyjechali tu z całej Polski. Etos pracy czyni cuda – to przypadek JSW. Etos myślenia „jakoś to będzie” prowadzi na manowce – to przypadek PLL LOT.

Etos pracy jest źródłem pożytku ogólnego. Jastrzębska Spółka Węglowa odprowadziła w 2012 roku kwotę niemal 1,8 miliarda złotych podatków i opłat. Pieniądze trafiły do państwa i jego instytucji, a także do samorządów. Jej zysk netto szacuje się na około miliard złotych. Nie wiem, jakie kwoty wpłaciły inne spółki węglowe, ale są one niemałe. Górnictwo jest jedyną dużą branżą, która nie zwalnia pracowników. Fakt, wciąż żywy jest mit, który mówi, że dopłacamy do górnictwa. Ale to tylko mit. Górnictwo zapewnia byt ponad 100 tysiącom rodzin górniczych i kilkuset tysiącom rodzin, które żyją z usług dla górnictwa. Dzieje się tak, bo u nas, na Śląsku, nie ma miejsca na myślenie „jakoś to będzie”. Jestem przekonany, że gdyby udało się ograniczyć myślenie „jakoś to będzie”, Polska znacznie łagodniej przeszłaby przez spowolnienie gospodarcze.



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

Proszę, zadbajcie o węgiel

Prezydent Krakowa chce, aby samorząd zakazał używania paliw stałych, w tym węgla, do ogrzewania mieszkań. Powód? Kilkakrotnie przekroczone normy zanieczyszczenia powietrza. Ponoć w Rybniku są samorządowcy, którzy w węglu widzą wroga numer jeden, przez którego w mieście czasem trudno oddychać. Gęsty dym z kominów powoduje, że od jesieni do lata w wielu miastach tworzy się duszący smog. Ale czy to jest dym ze spalane go węgla?

Powiem szczerze, że ucieszyła mnie kruczata przeciwko zanieczyszczeniu powietrza. Jednak to nie węgiel jest głównym winowajcą – winni są właściciele domów, którzy w piecach razem z węglem palą opakowania z tworzyw sztucznych, śmieci, a nawet pocięte opony. Wrzucają do pieca wszystko, co się pali, bo oszczędzają na węglu. Okazuje się, że nawet węgiel, najtańsze paliwo do ogrzewania naszych domów, jest zbyt drogi dla uboższego społeczeństwa. Zastanawiam się, jak prezydent Krakowa wyobraża sobie następną zimę w Krakowie, gdyby samorząd administracyjnie zakazał spalania paliw stałych? Czy mieszkańcy Krakowa stać na to, aby ogrzewać mieszkania piecami gazowymi albo elektrycznymi? Czy miasto ma tak rozbudowaną sieć ciepłowniczą, że da się do niej podłączyć każdy dom? Czy samorządowcy z Krakowa wiedzą, że ogrzewanie gazowe czy elektryczne jest znacznie droższe? Te same pytania dotyczą samorządowców z Rybnika.

Ja wiem, że demokratycznie można uznać, że węgiel jest zły. Ale czy przy tej okazji zostanie przyjęta uchwała, że nas wszystkich ma być stać na znacznie droższe ogrzewanie? Antywęglowa polityka w polskich miastach jest bez sensu. Sens miałaby polityka wspierania ekologicznego sposobu spalania węgla. Mamy nowoczesne piece do spalania węgla. W kilku naszych kopalniach produkuje się ekogroszek, który spalany w nowoczesnych piecach powoduje znacznie mniejsze zanieczyszczenie powietrza. Przecież w Kompanii Węglowej był kiedyś plan stworzenia systemu zaopatrywania indywidualnych odbiorców w nowoczesne piece i paliwo węglowe. Gdzie jest ten plan? Gdzie jest to paliwo i gdzie są te piece? A może to tylko mnie poprzestawiało się coś w tej związkowej głowie? Mam wielkie pretensje do ludzi, którzy kierują polskim górnictwem, ponieważ nie zrobili nic sensownego, aby węgiel był ekologicznym paliwem dla indywidualnych odbiorców. Walka z tak zwaną niską emisją (zanieczyszczeniem powietrza z kominów domów i kamienic) staje się walką z węglem. A przecież wcale nie musi tak być. Wystarczy, że zarządy spółek węglowych i nasze państwo zaczną traktować węgiel jak każde inne paliwo. Nikt nie może sobie dowolnie sprzedawać, rozprowadzać, mieszać i produkować żadnego innego paliwa. Nawet rolnik nie może z własnego rzepaku dowolnie tłoczyć oleju, który później będzie wlewał do baku swojego ciągnika czy spalał w piecu. Natomiast mieszać węgiel i miał i dodawać doń odpady może każdy – a potem ludzie za to płacą i ten syf spalają.

Uważam, że najwyższy czas, żeby spółki węglowe zaczęły wielką kampanię na rzecz sensownego wykorzystania węgla w gospodarstwach indywidualnych. Proszę, zadbajcie o węgiel. Jeżeli tego nie zrobicie, za jakiś czas okaże się, że stracimy sporą część rynku, bo wszędzie będą zakazy. Jeżeli ktoś uważa, że to bezsensowny pomysł, przypomnę kilka akcji instalowania pieców gazowych i likwidacji pieców węglowych współfinansowanych pośrednio przez lobby gazowe.